

Alina ALEKSANDROWICZ

„Ty słodka wolności uwdzięczasz całe przyrodzenie. . .”

«Ô toi, douce liberté, qui embellis toute la nature. . .»

Wolności! twych obietnic zniknął obraz miły,  
Którym nadzieje nasze tę ziemię stroiły,  
Wolności! ty najpierwsza z własności człowieka,  
Bez której inne nikną i szczęście ucieka.<sup>1</sup>

Fragment z *Barda polskiego*, poematu rozpaczy nad „rozszarpaniem” Polski w roku 1795, syntetyzuje dobrze deziluzję oczekiwań pokolenia, które w reformach ustrojowych i w skutecznej walce z najeżdżącą upatrywało szansę na niepodległość.

Kiedy I. Czartoryska wraz z synem przebywała w roku 1789 w Szwajcarii, zarówno atmosfera Sejmu 4-letniego, jak i realne nadzieje na niezawisłość polityczną Polski, a także doświadczenia à rebours, groza rozbiorów nadały szczególną rangę helweckiej tradycji wolnościowej i mitom insurekcyjnym.

„Droga wolności”, którą często przebywali podróżnicy w poszukiwaniu śladów legendarnego bohatera Wilhelma Tella, pełniła funkcję prefiguracji dążeń i walk niepodległościowych, nasyconych martyrologią, ale zwieńczonej triumfem.

Dla podróżników schyłku XVIII wieku Szwajcaria była terenem wielorakich inspiracji: literackich (S. Gessner, J. J. Rousseau), frenologicznych i mistycznych (G. Lavater), naturocentrycznych, obyczajowych, edukacyjnych. Adam Kazimierz Czartoryski, uczeń szwajcarskiego pedagoga Cérenville’a,

<sup>1</sup> A. J. Czartoryski: *Bard polski 1795 r.*, wyd. i wstęp J. Kallenbach, Brody 1912, s. 52.

przebywał w roku 1754 w Szwajcarii, a w latach 1769–1771 w Yverdon — uzdrowisku, w którym zatrzymywało się wówczas wielu polskich kuracjuszy.<sup>2</sup> Wraz z pobytem w latach 1762–1765 braci Michała i Józefa Mniszchów w Szwajcarii rozpoczęły się kontakty Polaków z Towarzystwem Ekonomicznym w Bernie, które zajmowało się sprawami rolnictwa, problemami hodowli bydła, uprawy nowych roślin itd.<sup>3</sup>

W splocie różnorodnych motywów zaciekawienia Szwajcarią u schyłku XVIII i na początku XIX wieku wyodrębnił się argument tradycji niepodległościowych kraju, który nie przystał na tyranie obcych mocarstw i zniewolenie narodu i który pielęgnował pragnienie wolności i siłę do jej obrony. Kult wybitnych bohaterów walk wyzwoleniczych oraz uniwersalizm legendy Tellowskiej łączyły się z uznaniem dla całego społeczeństwa zdolnego do zjednoczenia sił, do zgodnej obrony własnych interesów i własnej godności. Choć brak jest w historii świadectwa autentyczności Wilhelma Tella, postać znakomitego strzelca alpejskiego tak nierozzerwalnie zrosła się z tradycją walk wolnościowych Szwajcarów, że wręcz niewiarygodny wydaje się, co zauważyła Olga Dobijanka, wynik badań naukowych nie potwierdzający istnienia bohatera o tym imieniu.<sup>4</sup> Według legendy, Wilhelm Tell, spopularyzowany w dramacie F. Schillera, miał przyczynić się głównie do zrzucenia jarzma austriackiego, walczyć w r. 1315 pod Morgartenem (Morat), a w roku 1354 utonąć ratując z nurtów rzeki dziecko. Podłoże mitu o Wilhelmie Tellu jest wszakże historyczne i dotyczy długotrwałych walk Szwajcarów o niezależność w wiekach XIII i XIV. „Leśne kantony” Uri, Schwyz i Unterwalden, ukazane w micie, istotnie odegrały decydującą rolę w umacnianiu niezawisłości kraju.<sup>5</sup>

Bohater, nie odnotowany w historii, stanowił jednak dowód na rangę „żywej prawdy” ludu, opartej na czuciu i wierze, a nie na „szkiełku i oku” mędrca. Tradycja pielęgnowała stale odnawiane przekonanie, że człowiek został stworzony jako istota wolna, że życie w niewoli jest stanem nienaturalnym, obrażającym przyrodzony ład świata. Bojownik o wolność uosabiał więc dążenia i uczucia całej społeczności, więcej — walcząc z despotyzmem, występował w obronie przyjętego porządku natury. W legendzie, pieśni ludowej, widowiskach dramatycznych największą popularność zyskała historia założenia Związku Szwajcarskiego i nierozzerwalnie złączona z nim w tradycji gminnej postać Wilhelma Tella. W twórczości każdego niemal pisarza

<sup>2</sup> J. Lewandowski: *Polacy w Szwajcarii*, Lublin 1981, s. 15–16.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 16.

<sup>4</sup> O. Dobijanka: *Wstęp* [w:] F. Schiller: *Wilhelm Tell*, BN, S II, nr 132, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. III.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

szwajcarskiego wieku XVIII, przejętego troską o kraj, pojawiał się temat Tella (Samuel Henzi, J. J. Bodmer, J. J. Zimmermann, J. L. Ambuhl itd.).<sup>6</sup>

Heroiczne karty z legendarnej historii Szwajcarii nabierały znamion przesłania wolnościowego, aktualizującego się szczególnie żywo w państwach pozbawionych samodzielnego bytu. Wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o wolność, gdzie trwał bunt przeciwko ujarzmieniu, mit o Tellu był szczególnie żywy i bliski.

Na dworach Czartoryskich ceniono ideały niepodległościowe „bez zapędów szalonych” (księstwo negatywnie zapatrywali się na radykalizm Rewolucji Francuskiej). Zanim ukształtował się w Polsce, za sprawą *Kordiana* Słowackiego, winkelriedyzm jako misja narodowego ofiarstwa w walce o niepodległość („Polska Winkelriedem narodów”), etosu heroicznego poszukiwano w tradycji ustanowionej przez Tella i jego współbojowników.

Czartoryska umieściła w muzeum pamiątek świata — Domu Gotyckim — autentyczną, jak twierdziła, strzałę bohatera walk narodowyzwoleńczych, Wilhelma Tella oraz jego portret.<sup>7</sup> Z. Żygulski (jun.) podważył prawdziwość zarówno strzały Tella, jak i jego portretu. Wszak bohater o tym imieniu nie istniał w historii. Rzekoma strzała Tella „to przywieziony ze Szwajcarii bełt od średniowiecznej kuszy”. Imaginowany portret Tella przedstawia w istocie „Konrada von Lindnach, zmarłego w 1513 roku landwójta w Baden szwajcarskim i chorążego cechu metalowców” (strzały, które trzyma, są oznaką jego władzy).<sup>8</sup>

Symboliczne walory pamiątek przewyższały więc ich wartość muzealną. Rekwizyty Tellowskie, nawet fikcyjne, poruszały wyobraźnię współczesnych i przypominały, jak legendarny obrońca wolności wraz z gronem współbojowników zorganizował w roku 1306 powstanie narodowe i uwolnił Szwajcarię spod panowania austriackiego. Były ideogramem umiłowania wolności i umiejętności jej skutecznej obrony.

W Domu Gotyckim motywy walki o wolność polityczną interpretowano w perspektywie uniwersalnej, jako wspólny dorobek i dziedzictwo wielu narodów. Personalistyczny, Plutarchowski aspekt rozumienia historii („wielkość

<sup>6</sup> F. Gropengiesser: *Wilhelm Tell in der Schweizerischen Geschichtsschreibung*, bm. 1940.

<sup>7</sup> Rkps II-2917, t. 2, I. Czartoryska: Strzała Tella [w:] *id.*: Katalog pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach, s. 253–256; I. Czartoryska: Portret Wilhelma Tella, s. 231. Strzała, którą legendarny Tell miał zabić nieludzkiego starostę Gesslera, była podarunkiem ze Szwajcarii kasztelana Kochanowskiego. Już L. Dębicki zaliczył ją do pamiątek symbolicznych. Por. L. Dębicki: *Puławy*, t. 2, Lwów 1887, s. 294.

<sup>8</sup> Z. Żygulski (jun.): *Dzieje zbiorów puławskich (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki)*, Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie, t. 7, Kraków 1963, s. 192.

się narodu z wielkich ludzi rodzi”) sprzyjał zaakcentowaniu roli wybitnych jednostek — znanych w świecie przywódców, bohaterów, ofiarników.

Obok Wilhelma Tella czczono więc w Domu Gotyckim Dziewicę Orleańską — Joannę D’Arc, bohaterów walk wolnościowych Holandii — hrabiego Egmonta i hrabiego Horna, egzotyczną postać Tippto Sahiba, broniącego niepodległości Indii, twórcę niepodległego państwa amerykańskiego — Jerzego Waszyngtona. Jak pisze Z. Żygulski, „Wszystkie te przykłady miały wspólną płaszczyznę odniesienia: tragiczne dzieje Polski w jej walce o niepodległość; lecz polscy bohaterowie uczczeni zostali przede wszystkim w Świątyni Sybilli”.<sup>9</sup>

Przeciwstawienie „słodkiej wolności” i „gorzkiej niewoli”, prawa i bezprawia prowadziło do wykazania trwałego i zgodnego z naturą przywiązania ludzi do niezależności i swobody „uwdzięczającej całe przyrodzenie”, a zatem do określenia despotyzmu jako stanu okrutnego i „wściekłego”.

Szkic o Tellu rozpoczęła Czartoryska parafrazą apostrofy do wolności z *Podróży sentymentalnej* popularnego w Puławach L. Sterne’a. Interferencja znaczeń rodem ze sternizmu z sensami ewokowanymi tradycją Wilhelma Tella jest wielce znamienna dla ówczesnego rozumienia kategorii wolności. Wymaga więc nieco dłuższej refleksji.

Czuły bohater Yorick, wyruszający w świat „w poszukiwaniu natury i tych uczuć, które z niej się biorą”, uświadomił rangę takich wartości, jak: miłość, dobroczynność, przyjaźń, wolność; zaprzeczeniem tej ostatniej wartości był ideogram klatki (szpak zamknięty w klatce), więzienia Bastylli. „Gorzki napój Niewoli” nie stracił przez wieki goryczy, a Wolności „wszyscy publicznie i prywatnie cześć oddają” — pisał Sterne.<sup>10</sup> Nasycona emocją i patosem pochwała wolności z *Podróży sentymentalnej* pełniła rolę skrótu

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 193.

<sup>10</sup> L. Sterne: *Podróż sentymentalna przez Francję i Włochy*, przekł. A. Glinczanka, oprac. Z. Sinko, BN, S II, nr 174, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 91. Por.: „Strój się, w jakie chcesz, szaty, a przecież, Niewolo! — rzekłem — przecież pozostajesz gorzkim napojem; a choć przez wszystkie wieki tysiącom wypadło ciebie zakosztować, nie straciłeś przez to nic ze swojej goryczy. A ty, po trzykroć słodka i łaskawa bogini — zwróciłem się z kolei do WOLNOŚCI — ty, której wszyscy publicznie i prywatnie cześć oddają, której smak wdzięczny jest i zawsze będzie, dopóki nie zmieni się sama NATURA — żadne słowa nie zdołają paść plamą na twą śnieżną szatę ani potęga chemii zmienić twe berło w żelazo. Gdy ty się doń uśmiechasz, pastuch pogryzając skórkę suchego chleba szczęśliwszy jest od swego monarchy, z którego dworu jesteś wygnana. Litościwy Boże! — zawołałem klękając na przedostatnim stopniu, który mi jeszcze pozostawał — udziel mi tylko zdrowia wielki jego Dawco, i przydadź mi tę nadobną boginię za towarzyszkę — a deszcz twych mitr, jeśli to się zda dobre Twej boskiej Opatrzności, niech sobie splywa na tych, których głowy bolą z tęsknoty za nimi”.



artystycznego, zawierającego apoteozę różnych odmian swobody — narodowej, politycznej, osobistej, wewnętrznej.

Czartoryska przetłumaczyła pierwszą część apostrofy do wolności nie literalnie („dosłowników”, którzy nie tyle tłumaczą, ile „wokabularz spisują”, oceniał zawsze negatywnie jej mąż — A. K. Czartoryski), ale zgodnie z sensem wybranego fragmentu. Uzupełniła tekst Sterne’a krótkim zastrzeżeniem, tłumaczącym się dobrze w kontekście jej odrazy do Rewolucji Francuskiej. Pisząc o nieodmiennym przywiązaniu ludzi do wolności, dodała do zdania: „chyba Natura zmienny obrót weźmie” zdanie własne: „albo prawa twoje na złe użyte będą”.<sup>11</sup> Pominęła również motyw znikomości wszelkich dóbr doczesnych w porównaniu z takimi wartościami, jak zdrowie i wolność.<sup>12</sup>

O popularności Sterne’a w Puławach mówi częste sięganie do jego tekstów przez czołowych reprezentantów środowiska. Nie dziwi więc kontaminacja dwóch pozornie odległych znaków pietyzmu wolności — wypowiedzi Sterne’a i przykładu ucieleśnienia niepodległościowych ideałów w osobie Tella.

Maria Wirtemberska już we wstępie do swojej „podróży serca” — *Niektórych zdarzeń, myśli i uczuć doznanych za granicą* (1817) wskazywała bezpośrednio słynne nazwisko angielskiego pisarza. Wprawdzie w myśl zasady „antypedantyzmu” nie uznawała potrzeby dokładnego tłumaczenia fragmentu przytoczonego z obcego utworu, ale postępowała zgodnie z konwencją przyjętą przez sternistów:

„Chętnie ze Sternem powtarzałam: »Wolności, Luba Wolności, Wdzięczna Istoto, którą każdy jawnie czy skrycie uwielbia — niczym nigdy zająć nie może śnieżna szata twoja i nie ma tej potęgi, która by zdołała w żelazo berło twoje przeistoczyć! — Boże, daj mi tylko ze zdrowiem Wolność za towarzyszkę, a syp mitry po głowach tych, którzy o nie stoją«”.<sup>13</sup>

Obok apoteozy wolności, pojmowanej przede wszystkim jako mityczny ideał młodych, żywe jest w tym utworze przekonanie, że „rozsądek i doświadczenie” mogą przytępić „zbyt wybujałe myśli”. Wartości otaczane powszechnym szacunkiem w literaturze Oświecenia nie gwarantują, według Wirtemberskiej, szans na realizację swobody jednostki, a tylko hamują wszelkie iluzje czy urojenia wolnościowe. Poczucie niemożliwości urzeczywistnienia marzeń o wolnym i niezależnym życiu skłania więc bohaterkę *Niektórych zdarzeń*... do konstrukcji idealnych sfer „słodkiej wyobraźni”.

<sup>11</sup> Rkps II-2917, I. Czartoryska: Strzała Tella, s. 252.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> M. Wirtemberska: *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, z rękopisów opracowała i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978, s. 43.

To właśnie Rousseau, autor dobrze znany księżnie, stawiał w centrum swoich rozważań problematykę wolności w sensie wyzwolenia człowieka od stosunków alienacyjnych, od świata pozorów, emancypacji od zła, jakie niesie ze sobą cywilizacja. Problematyka „chimer” i „iluzji” jako kompensaty okrutnego życia, rewanzu za niemożność bycia sobą — przenika konsekwentnie rozważania genewskiego filozofa. Ale nie na niego powołuje się bohaterka Wirtemberskiej, aby potwierdzić literackim autorytetem własne upodobania. Wybiera Sterne'a, chociaż u pisarza angielskiego pochwała swobody zamykała się w jednej apostrofie i nie przybrała charakteru przewodniej myśli twórczej. W polskiej, a nawet europejskiej recepcji Sterne'a rzadko na plan pierwszy wysuwała się jego rola jako piewcy wolności. Pod tym względem tylko w Puławach Sterne cieszył się większą popularnością niż Rousseau, który pojęcie wolności czynił również kryterium „umowy społecznej”.

Puławski sternizm, niezależnie od kontynuacji wzoru Yoricka na płaszczyźnie literackiej i obyczajowej, polegał także na przystosowaniu tez angielskiego pisarza do haseł narodowyzwoleńczych, czemu sprzyjała wydatnie atmosfera lat porozbiorowych i epoki napoleońskiej.<sup>14</sup>

Interpretowany poprzez pryzmat apostrofy Sterne'a szwajcarski bohater walk niepodległościowych był w wizerunku Czartoryskiej również realizatorem ideałów spartańskich, stale żywych i wielce w Puławach cenionych (np. *Matka Spartanka* F. D. Książnina). W ten sposób tradycje wolnościowe świata, poparte obserwacjami z zakresu praw natury, tworzyły bogatą, dostępną dla wszystkich spuściznę wiecznie żywych ideałów.

Wilhelm Tell, reprezentant wolnościowej legendy, bohater ballad, oper, dramatu Schillera uosabiał, według przekazu Czartoryskiej, wewnętrzną, niewygasającą siłę narodu. „Pod takim wodzem, pisała księżna, Szwajcarowie stali się niezwycięzonymi” i dodawała, że heroiczna przeszłość jest rękojmnią ponownego odzyskania niepodległości.<sup>15</sup>

Dołączone do eseju Czartoryskiej ilustracje, przerysowywane na użytek „Katalogu pamiątek...” przez Józefa Richtera<sup>16</sup>, noszące tytuł „Okrucieństwo” i „Zemsta”, mają unaocznic przykłady despotyzmu oraz buntu przeciw zniewoleniu i bezprawiu.

Pierwsza ukazuje, jak Tell, poniewierany i upokarzany przez gubernatora austriackiego Gesslera, zmuszony jest do zestrzelenia jabłka z głowy własnego syna. Druga ilustracja syntetyzuje tworzenie się wolnościowych

<sup>14</sup> A. Aleksandrowicz: *Nieznana „podróż” sentymentalna Marii Wirtemberskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2, s. 5–39.

<sup>15</sup> Rkps II-2917, Strzała Tella, s. 256.

<sup>16</sup> Czartoryska w esejach umieszczonych w „Katalogu pamiątek...” często informuje, że dołączone ilustracje lub portrety „przerysował” Józef Rychter. *Op. cit.*, s. 100, 106 itd.

„Schweizerbundów”, zrzeszających przedstawicieli różnych kantonów. Zaczepnięte z dramatu Fryderyka Schillera czterowerszowe cytacje, położone u dołu obrazków, służą dobrze jako wytłumaczenie sensu przedstawianych wydarzeń.<sup>17</sup> A oto szkic Czartoryskiej pt. „Strzała Tella”:

„Choć utajona słodkim pozorem ukrywaj się jak chcesz twarda Niewolo, zawsze goryczą zaprawiona czara twoja będzie. A chociaż krocie ludzi we wszystkich wiekach napawani byli twoim napojem, przecież zawsze przykrym i odrażającym się zdawał. Ty wdzięczna bogini, której wszyscy głośno, czyli potajemnie cześć oddają, ty słodka Wolności uwdzięczasz całe przyrodzenie; w tym nigdy odmiany nie doznają, chyba Natura zmienny obrót weźmie, albo prawa twoje na złe użyte będą. Inaczej śnieżne szaty twoje splamione być nie mogą, a cała moc chemiczna(!) nie potrafi w żelazo zmienić berło twoje.

Takimi to słowy malował powaby szczęśliwej wolności Stern, autor sławny angielski, nie przewidując gorzkie owoce, które wydała ta wolność na całej ziemskiej przestrzeni w końcu 18-go wieku przez zapęd szalony, który jej granic nie potrafił umiarkować.

Ten wyjątek z dzieł Sterna, umieszczony z powodu, że mówiąc o strzale Wilhelma Tella, która się w Gotyckim Domu znajduje, wraca się umysł poniewolnie na te wieki dawne, w których umiarkowana wolność Szwajcarów przez tego sławnego Tella była dana. Na ów czas ustaliła ich szczęście, a nie podlegała nadużyciom niebezpiecznym.

Wilhelm Tell żył w takich czasach, w których ludzie mniej światli wprawdzie, ale łatwiej szczęśliwi mieli jakowś prostotę w obyczajach, która mogła się łączyć z niepodległością umiarkowaną.

Przytem jeszcze niewolnicze uciemnienie, którym dom austriacki uciskał naówczas Szwajcary, a które nawet często do okrucieństwa było posunięte, przyspieszyło to pamiętne powstanie. Tell stanął na czele uciśniętego ludu przybrawszy sobie Arnolda, Metchtata, Waltera, Fausta, Wenera i Staunfachera. W roku 1307 ci mężni obywatele złączyli się z sobą, aby Ojczyznę swoją uwolnić i wyrwać spod jarzma wściekłego Geslera, gubernatora austriackiego. Tell go strzałą zabił wtedy, kiedy ten podłymi sposobami na niego nastawał. Pod takim wodzem Szwajcarowie stali się niezwykłymi. Albert cesarz w tym czasie umarł, kiedy był wojsko zebrał na pobicie nowo uwolnionego narodu. Leopold, jego następca, zgromadziwszy 90 000 ludzi w tej samej myśli posunął się do Szwajcar. Lecz nowi republikanie, jak dawniej Spartańczyki, stanęli w przejściu gór, blisko Morat, szczęśliwsi niż tamci, znieśli zupełnie swoich nieprzyjaciół. To zwycięstwo otrzymane w kantonie Szwitc nazwanym, całemu krajowi nazwisko dało. Do tego związku powoli wszystkie kantony przystały. Appenzel najpóźniej, bo dopiero 1510 roku. Szwajcarowie odkupili się zupełnej wolności sześćdziesiąt bitwami z Domem Austriackim, a później bronili też wolność przeciw księciu Burgundii w miejscu Morat przezwanym.

Kraj nierozległy utrzymywał wolność i spokojność, szczęście Szwajcarów do końca 18-go wieku. Potomności zostawują dokończenie ich historii. Ale smutno pomyśleć, że ciężko uniknąć tej tu myśli, iż ludzkie losy ustawnie podpadają zmianom, że szczęście rzadko trwałe, a i często go sami niszczymy ubiegając się za płonną nadzieją lub za nowością obłudną.

Strzała, o której tu mowa, jest cała z drzewa bardzo letkiego, koniec żelazny, to, co zwykle z piór, także z drzewa. Tella strzały starannie zachowane. Pan Kochanowski odwie-

<sup>17</sup> Rkps II-2917, t. 2, *op. cit.*, ilustracje pt. „Okrucieństwo” i „Zemsta”. Można dodać, że portret F. Schillera został również umieszczony w Domu Gotyckim.



dając Szwajcary, tę strzałę dostał i do Gotyckiego Domu oddał razem z zaświadczeniem, że istotnie była własnością Tella i że on ją używał".<sup>18</sup>

Wilhelm Tell, reprezentowany rekwizytem strzały, wyróżniony został w Domu Gotyckim kopią olejnego portretu, znajdującego się w Bernie i przedstawiającego rzekomą podobiznę narodowego przywódcy w charakterystycznym wieśniaczym ubraniu („ubiór jest taki jak go noszą wieśniacy w Szwajcarach”) oraz ze słynnymi strzałami w rękę.<sup>19</sup> Ten przyporządkowany legendzie konterfekt był w istocie, jak twierdzi Z. Żygulski, odwzorowaniem innego człowieka. Odwoływał się jednak celnie do solidarystycznych aspektów wyobraźni zbiorowej również stylizacją ludowego stroju nieustraszonego drwała. Tell, podobnie jak polski Kościuszko w „wieśniaczej siermiędze”, wypełniał dobrze zapotrzebowanie na powszechnie dostępny mit heroiczny, łączący cechy charyzmatycznego wodza, wielkiego wojownika, ludowego przywódcy, a zarazem dobrego człowieka. Legenda spopularyzowała bohaterską śmierć Tella w roku 1354, kiedy miał utonąć ratując z nurtów rzeki małe dziecko.

Jak dowiadujemy się z „Katalogu pamiątek...”, Czarotoryscy zwiedzili niektóre miejscowości wymienione w eseju o Wilhelmie Tellu, przede wszystkim Morat. To blisko Morat Szwajcarzy, „jak dawniej Spartańczyki”, odnieśli w XIV wieku, w przejściu gór, pełne zwycięstwo nad wrogiem.

Morat utrwaliło swoje imię i w wieku następnym. Przy końcu października 1789 roku, jak dowiadujemy się z eseju Czartoryskiej o „Morat w Szwajcarach”, na skutek awarii środków lokomocji („śruba w pojeździe moim wypadła”) podróżnicy zwiedzili przydrożną kapliczkę:

„Ta kaplica, jak napis świadczył, okrywała od czterech wieków blisko kości i zwłoki Bourguinionów zabitych w bitwie sławnej, w której Karol, przezwany Zuchwałym, księżę Burgundii, był zwyciężony przez Szwajcarów 1476 roku. [...] Pomyślałam sobie patrząc na te ostatki: w przeszłości przecież były częścią sławnych wojowników, walecznych rycerzy, wiernych obywateli, poświęcających usługi i życie swemu panu, któremu służyli; a oni pewnie byliby zwycięstwo odnieśli, gdyby ci, których mieli przeciw sobie, nie byli bronili niepodległości i Ojczyzny swojej”.<sup>20</sup>

Z kaplicy w Morat, w nastrojowej scenerii i przy blasku księżycy, Czartoryska wyjęła na pamiątkę do Domu Gotyckiego... „kość człowieczą”.<sup>21</sup> Do bogatej tradycji niepodległościowej Szwajcarii nawiązywała jeszcze wielokrotnie w opisach innych pamiątek przywiezionych z kraju Tella. W eseju

<sup>18</sup> *Ibid.*, Strzała Tella, s. 253–256.

<sup>19</sup> *Ibid.*, t. 3, Portret Wilhelma Tella, s. 231.

<sup>20</sup> Rkps II–2917, t. 3, *op. cit.*, I. Czartoryska: Kość człowieczą wyjęta z kaplicy Morat w Szwajcarach.

<sup>21</sup> *Ibidem.*



„Młotek i kula drewniana na łańcuchu” zestawiała ze sobą dwa znaki emblematyczne: cywilny i wojskowy. Żelazny młotek, oznaka władzy burmistrzów („którzy w czasie sądów, uderzając nim w stół, informowali o swoich wyrokach”), uzupełniony został pamiątką walk narodowowyzwoleńczych nieugiętego ludu: „Kula z twardego drzewa, nabita ostrymi kolcami, zawieszona na łańcuchu, który jest przykuty do grubego i mocnego trzonka, była w dawnych wiekach bronią niebezpieczną owych Szwajcarów, którzy w górach swoich tak dobrze umieli się bronić”.<sup>22</sup>

Polimorficznie ułożone wątki wolnościowych tradycji i inspiracji, swobodnie kojarzone i interferujące ze sobą, tworzyły na przełomie wieków XVIII i XIX rodzaj literackiego i kulturowego repertuaru, z którego czerpano dowolnie w miarę upodobań i potrzeby. Nie może więc dziwić fakt, że w wyeksponowaniu opozycji między wolnością a niewolą, prawem i bezprawiem pomocny okazał się obok Wilhelma Tella, bohatera podbarwionego legendą, także literacki Yorick Sterne’a, liryczno-dramatyczne przedstawienia F. Schillera i lacedemońska tradycja.

Najważniejsze były jednak wzory osobowe bohaterskich Szwajcarów, ich głębokie przywiązanie do wolności i konsekwentne ponawianie walki o wyzwolenie narodu („sześćdziesiąt bitew z domem austriackim”). Pełniły one w Polsce porozbiorowej doniosłe funkcje dydaktyczne. Wspólnie z bohaterskimi kartami rodzimej historii, dziejami niezłomnego oręża polskiego kształtowały etos nowych generacji żołnierskich i ułańskich. Ukazywały wspólnotę losu narodów „wybijających się” z trudem na wolność i niepodległość.

Na początku XIX wieku stylizację Szwajcarii na kraj umiłowania wolności wzmocniły kolejne fakty z dziejów Polski. Ze Szwajcarią związane były dwa ostatnie lata życia Tadeusza Kościuszki, naczelnika powstania z roku 1794, bohatera dwóch kontynentów.<sup>23</sup> Zaprzyjaźniony z Czartoryskimi Kościuszko przyjął obywatelstwo Szwajcarii, kraju „współziomków sławnego Tella”, którego był gorącym entuzjastą.

Kościuszko po uwolnieniu w roku 1796 przez cara Pawła I z niewoli rosyjskiej udał się do Stanów Zjednoczonych, a stąd przybył w roku 1798 do Paryża. Od tego roku datuje się jego przyjaźń z ambasadorem Republiki Helweckiej w Paryżu, Pierre’em Josephem Heltnerem oraz jego rodziną. Kościuszko zamieszkał z Zeltnerami najpierw w Paryżu, potem w Berville niedaleko Fontaineblau, a w roku 1815 przybył do Solury, gdzie mieszkał

<sup>22</sup> Rkps II-2917, t. 3, I. Czartoryska: Młotek i kula drewniana na łańcuchu. Jak informuje Czartoryska, pamiątki te były ofiarowane przez ks. Poirceau, który nabył je od bankiera, przyjaciela w Genewie.

<sup>23</sup> J. Wójtowicz: *Historia Szwajcarii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1976, s. 140.

Xavier Zeltner, brat paryskiego przyjaciela Naczelnika. Na decyzję pozostania za granicą miało wpływ nieudane spotkanie Kościuszki w Wiedniu z carem Aleksandrem I, w którego rękach spoczywały wówczas losy sprawy polskiej.<sup>24</sup> „Rozgoryczony potraktowaniem przez cara, po spotkaniu z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim zdecydował się zamieszkać w Szwajcarii”.<sup>25</sup> Naczelnik Polaków zmarł w Solurze w roku 1817. W zamieszkałym przez niego domu mieści się utworzone w roku 1936, a czynne do dziś muzeum Tadeusza Kościuszki.

Sumując nasze rozważania, można stwierdzić, że istniała w Polsce przełomu wieków XVIII i XIX wieloaspektowa wizja Szwajcarii, przetwarzająca różne wyobrażenia o tym kraju.

Interpretacja Szwajcarii jako wcielenia Gessnerowskiej idylli, bukolicznego mitu o oazie „prostego” szczęścia, nowej Arkadii uosabiającej „czystość” przyrody i pasterską czułość połączoną z cnotą, uzupełniona została o widzenie Szwajcarii jako swoistej mapy *Nowej Heloizy*, kraju niezwykłej i tragicznej miłości Julii i Saint Preux, rozwijającej się na tle przyrody. Odkrywano również w Szwajcarii zaczątki mistycyzmu i intuicjonizmu reprezentowane twórczością i działalnością Lavatera, człowieka o wyjątkowej osobowości, popularnego w całej Europie. Dla Polaków, żyjących w stałym zagrożeniu politycznym, doniosła i pouczająca była tradycja niepodległościowa Szwajcarii. Kraj Helwetów kojarzono więc z ojczyzną Wilhelma Tella i nieugiętych szermierzy idei narodowowyzwoleńczej.<sup>26</sup>

Pobyt Czartoryskiej w Szwajcarii, choć nie utrwał się w literackich przekazach czy w podróżniczych diariuszach, stanowił istotny element procesu kształtowania się nowych postaw wobec świata, odkrywania oryginalnych źródeł kultury. Przez kontakty z wybitnymi ludźmi epoki, pamiątkami i tradycjami, należącymi do wspólnego dziedzictwa kulturowego i historycznego, pomagał w rozszerzaniu perspektyw „europejskości”, pozwalał na uczestnictwo w doniosłych przejawach życia literackiego i obyczajowego przełomu wieków XVIII i XIX, potwierdzał uznanie wolności i niepodległości za naczelną wartość życia.

---

<sup>24</sup> A. Skalkowski: *Kościuszkowski en Suisse [w:] Pologne-Suisse. Recueil d'études historiques*, Warszawa-Lwów 1938, s. 146-148.

<sup>25</sup> Lewandowski: *op. cit.*, s. 24.

<sup>26</sup> Niektóre aspekty zróżnicowanych związków Czartoryskich ze Szwajcarią przedstawiłam w dużym skrócie w artykule pt. *Dwór Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku i jego stosunki ze Szwajcarią*, *Annales UMCS, sectio FF*, vol. 8, 1990, 2, s. 21-37.

## RÉSUMÉ

Le héros légendaire suisse, Guillaume Tell incarnait, à la charnière des XVIII<sup>ème</sup> et XIX<sup>ème</sup> siècles, les idées de libération nationale et le charisme d'un combattant intransigeant pour la liberté. Dans une Pologne partagée, effacée des cartes de l'Europe, il prouvait le fait que la victoire était possible même si les forces de l'ennemi étaient supérieures, qu'une nation, qui n'avait jamais abandonné l'idée d'indépendance et de souveraineté, pouvait toujours revivre. Dans les résidences des Czartoryski, l'admiration vouée à Guillaume Tell a pris les dimensions d'un véritable culte. Durant un séjour en Suisse (1789), Izabela Czartoryska et son fils, Adam Jerzy, ont visité les lieux éternisés par le nom de Guillaume Tell et réuni des souvenirs liés à ce héros de légende. Izabela les croyait authentiques, quoiqu'il se fût avéré qu'ils n'avaient de valeur que symbolique. I. Czartoryska a aussi écrit un essai, resté inédit (le manuscrit se trouve à la Bibliothèque Czartoryski), intitulé *La Flèche de Tell*. Dans l'interprétation de Czartoryska, Tell — héros d'opéras, de ballades, de la pièce de Schiller — incarnait aussi la force inextinguible d'une nation « accédant » à la liberté. En parlant du vaillant montagnard, elle a fait référence à la digression de L. Sterne sur la « douce liberté » (*Voyage sentimental*), alors qu'elle a passé sous silence la conception antinomique de la réalité, propre à J.-J. Rousseau qui passait à l'époque pour porte-parole le plus éminent des aspirations à la liberté.



